

Pióro z grawerem dla Grzanki

Data publikacji: 22.05.2017 15:30

Małgorzata Grzanka ze Szkoły Podstawowej nr 2 Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja w Bielsku-Białej wywalczyła grawerowane pióro, główną nagrodę w konkursie ortograficznym "Bezblędny w obłędnym Cieszynie".

Już po raz ósmy w nadolziańskim grodzie odbył się konkurs ortograficzny „Bezblędny w obłędnym Cieszynie”, organizowany przez Szkołę Podstawową Towarzystwa Ewangelickiego i cieszyńskie Biuro Promocji, Informacji i Turystyki Urzędu Miejskiego. W tym roku tekst dyktanda przygotowała Izabela Szukalska, dziennikarka TVP 3 Katowice, która tworząc treść powróciła myślami do nakręconego w 2013 roku reportażu. W tegorocznej edycji nie mogło również zabraknąć obecności gościa specjalnego, a był nim bohater dyktanda i zarazem bohater reportażu – cieszyński szewc Bronisław Plinta.

18 maja, mistrzowie ortografii szkół podstawowych stanęli do walki o nagrodę główną – unikatowe pióro z grawerem Cieszyna, które dla zwycięzcy ufundował Ryszard Macura Burmistrz Miasta. Wraz z godziną 9.00 rozpoczęła się ortograficzna rywalizacja, do której zasiadło 27 uczniów szkół podstawowych z Cieszyna i Czeskiego Cieszyna oraz z partnerskiej szkoły w Bielsku-Białej.

- Organizacja konkursu „Bezblędny w obłędnym Cieszynie” to ogromna przyjemność – mówiła prowadząca od ośmiu lat wydarzenie, Katarzyna Krzempek-Ślezińska.

Po części pisemnej przyszedł czas na najbardziej oczekiwany moment – ogłoszenie wyników. Uroczystość odbyła się w Sali Sesyjnej cieszyńskiego Ratusza. Uczestnikom konkursu, rodzicom i nauczycielom gratulował Burmistrz Miasta Cieszyna. – **Dziękuję Wam, że pokazujecie piękno języka polskiego i przekazujecie je dalej** – mówił Ryszard Macura, składając podziękowania również w stronę Szkoły Podstawowej Towarzystwa Ewangelickiego, która już po raz ósmy była organizatorem konkursu.

W tym roku unikatowe pióro z grawerem Cieszyna - w klasyfikacji indywidualnej wywalczyła - Małgorzata Grzanka ze Szkoły Podstawowej nr 2 Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja w Bielsku-Białej. Miejsce drugie zdobyła uczennica Katolickiej Szkoły Podstawowej im. Świętej Rodziny w Cieszynie - Emilia Gałuszka. Na miejscu trzecim uplasował się Olaf Woltman z SP Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie. Czwarte miejsce wywalczył Mikołaj Gólski (SP nr 2 Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja w Bielsku-Białej).

W klasyfikacji drużynowej najwyższe miejsce zdobyła drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 2 Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja w Bielsku-Białej w składzie: Małgorzata Grzanka, Mikołaj Gólski, Julia Kalicińska. Miejsce drugie stało się udziałem drużyny z Katolickiej Szkoły Podstawowej im. Świętej Rodziny w Cieszynie, w składzie: Emilia Gałuszka, Anna Bojarska, Kajetan Wąsik.

Poniżej prezentujemy treść dyktanda, z którym zmierzyl się uczniowie:

Praca lubi być lubiana...

W każdym zawodzie liczy się pasja. Bez niej świadomość kilkadziesiątu lat wykonywania tych samych obowiązków, ciąży niczym ołowiana kula u nogi. Przykładowo - dziennikarz, który z bólem serca wchodzi do redakcji, z cierpieniem na twarzy odlicza miliony minut dzielące go od błogiej emerytury, nigdy nie napisze dobrego tekstu, nigdy nie zrealizuje dobrego reportażu, nie spotka charyzmatycznego bohatera. I odwrotnie, jeśli przynajmniej lubisz swoją pracę, ona lubi ciebie i co jakiś czas daje tego dowód.

Tak jak wtedy, gdy trafiłam do Cieszyna, do warsztaciku pana Bronisława. Miał tylko naprawić cholewkę w moich ukochanych, nie pierwszej młodości butach, a stanął oko w oko z kamerą i poradził sobie po mistrzowsku. I z butami, i z ekipą telewizyjną, a nawet, gdy o nietypową usługę poprosił pewien klient zza czeskiej granicy. Ale o tym za momencik.

W królestwie pana Bronisława wszystko ma swój porządek. Ktoś nieuważny powiedziałby – bałagan. Srogo byłby się pomylił. Owszem, na drewnianych, nieheblowanych stołach pozornie bez ładu i składu leżą nożyce, szpule grubych nici, wyprawiona skóra i klej w dużym słoiku po ogórkach, ale szewc nigdy nie wygląda na osobę zagubioną i nieogarniętą. Wręcz przeciwnie, płynie między stołami niczym baletnica podczas wykonywania skomplikowanych kombinacji kroków i zawsze u celu tej wędrówki znajduje stosowne narzędzie. Buta, któremu właśnie przywraca drugie życie, nie wypuszcza z ręki. W szewstwie pan Bronisław, rdzenny mieszkaniec grodu nad Olzą, przepracował już ponad 70 lat, i nigdy nie stracił klienta z powodu złego traktowania cudzej własności.

Taki rzemieślnik to skarb dla miasta, a jego podejście do pracy, pogodne usposobienie i gawędziarski charakter nie mogły pozostać niezauważone przez dziennikarza. Pojawienie się ekipy telewizyjnej w warsztacie było kwestią czasu. Po odebraniu naprawionych kozaczków, starając się być fachowcem w swojej profesji, nie mogłam nie wrócić do idealnego bohatera reportażu. Kamera poszła w ruch i wtedy do królestwa pana Bronisława wszedł klient - Czech, który przyniósł ze sobą wyprawioną skórę węża, wprawiając wszystkich w zdumienie. Gad łuskonośny dożył końca swoich lat i odszedł do krainy wiecznych łowów, a jego czeski przyjaciel chciał mieć po nim pamiątkę – piękne buty. Pan Bronisław podczas swojej wieloletniej praktyki wszystko już widział, więc spokojnie omówił szczegóły i zabrał się do pracy. Z całej tej historii urodził się telewizyjny reportaż, w którego tytule cytuję swojego bohatera: „Od butów wszystko idzie”.

Po latach z rozrzewnieniem wspominam tę przygodę dziennikarską, odwołując się do wstępu powyższego tekstu. Jeśli lubisz swoją pracę ona odwdzięczy się raz na jakiś czas. W Cieszynie pozwoliła spotkać cudownego pana Bronisława i Czecha, który na specjalne okazje ubiera buty ze skóry swojego pupila.

Autorka dyktanda: Izabela Szukalska

mat.pras.